

Małgorzata Zemła  <https://orcid.org/0000-0001-7131-3176>  
Uniwersytet Ludwika-Maksymiliana w Monachium  
e-mail: Malgorzata.Zemla@slavistik.uni-muenchen.de

## Środkowoeuropejczyk pilnie poszukiwany

[Magdalena Brodacka-Dwojak, *Środkowoeuropejczyk – gatunek na wymarcu? Narracje tożsamościowe na wybranych przykładach prozy czeskiej i polskiej XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2023, ss. 290]

**The Central European Urgently Wanted** [Magdalena Brodacka-Dwojak, *Środkowoeuropejczyk – gatunek na wymarcu? Narracje tożsamościowe na wybranych przykładach prozy czeskiej i polskiej XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2023, pp. 290]

Pytanie o kondycję Środkowoeuropejczyków jest dzisiaj, gdy powoduje nami znów „solidarność wstrząśniętych” (Jan Patočka), szczególnie palące. Książka Magdaleny Brodackiej-Dwojak pojawia się więc w samą porę, zachęca do dyskusji, a jej szczególną wartością jest podejście komparatystyczne. Praca ma raczej charakter przeglądowy; autorka bada narracje tożsamościowe w literaturach polskiej i czeskiej po 1945 roku; jej wybór padł przy tym na trzy polsko-czeskie pary autorów: Czesław Miłosz i Milan Kundera to bezdyskusyjnie ojcowie założyciele dwudziestowiecznego myślenia o Europie Środkowej; Andrzej Stasiuk i Jáchym Topol tematyzują w swojej twórczości czas „Wielkiej Imitacji” Zachodu po przemianach ustrojowych; Radkę Denemarkową i Olę Tokarczuk uważa Brodacka-Dwojak za pisarki społecznie zaangażowane (twórczość ich jest jednak bardzo odmienna). Siódmym omawianym w książce autorem jest poeta-społecznik Krzysztof Czyżewski. Materiał, który zgromadziła autorka, jest bardzo obszerny; książka jest w związku z tym opowieścią bogatą, wielowątkową i czasem ex-centriczną. W poniższym omówieniu będę więc mogła zająć się tylko niektórymi jej wątkami.

Pewnym zaskoczeniem jest fakt, że w rozdziale poświęconym Czesławowi Miłoszowi Brodacka-Dwojak nie zagłębia się zbytnio w rozważania o *Rodzinnej Europie*. Autorkę interesuje u Miłosza bardziej ewolucja terminologii, czyli

metafor, którymi poeta określa „swoją” Europę; jest więc ona kolejno „rodzina”, „inna”, „przecięta na dwie części”; poeta nazywa ją też Atlantydą, Europą Wschodnią i Środkowo-Wschodnią. W latach osiemdziesiątych noblista mówi już o Europie Środkowej (s. 65). Czy jednak poglądy Miłosza na „naszą” Europę się zmieniły? Tego się nie dowiadujemy. Być może poszerzyła się tylko przestrzeń, w której dostrzega on podobne uwarunkowania historyczne i kulturowe, a stało się tak zapewne za przyczyną kontaktów z innymi środkowoeuropejskimi pisarzami. Jak pisze autorka monografii, Miłosz już w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku skłonny był uznawać swoje uprzednie stanowisko za utopijne, a to z powodu zalewającej Europę Środkową kultury masowej. Poeta nie porzucił jednak na pewno myśli o „swojej” Europie – świadczą o tym choćby nadzieje, które wiązał z działalnością Ośrodka „Pogranicze” Krzysztofa Czyżewskiego.

W części poświęconej Milanowi Kunderze autorka analizuje przede wszystkim pojęcia losu, pamięci i zapomnienia w publicystyce oraz powieści *Księga śmiechu i zapomnienia* czeskiego pisarza. Jak zauważa Brodacka-Dwojak, pojęcie losu w tej ostatniej powieści łączy się z pytaniem tożsamościowym: to, co myślą o nas inni, z czasem coraz bardziej przesłania obraz człowieka i sprawia, że on sam nie jest już w stanie rozpoznać się w swojej personie. Czy człowiek może oderwać się od historii i napastliwych sądów innych o sobie – to jedno z pytań, które Kundera stawia w powieści. Autorka monografii przytacza dość rozpowszechnione sądy o *Księdze...*, według których jej autor nie znajduje tu jednak właściwego balansu między prawdą historyczną a fikcją powieściową i prywatną historią swoich bohaterów; pisarz, jej zdaniem, „bierze w nawias dominującą rolę historii i traktuje ją jak dekorację sceniczną dla akcji swoich utworów” (s. 85). Brodacka-Dwojak unika jednak łatwych ocen; poza tym wydaje się, że teraz, kiedy Kundera nie ma już wśród żywych, a wszystkie jego książki są powszechnie dostępne, pojawią się zapewne liczne nowe interpretacje jego dzieła.

W szczególnym stopniu dotyczy to eseju *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, przez długi czas objętego przez autora zakazem druku. Kundera połączył tu trzy kraje – Czechy, Polskę i Węgry, słusznie zauważając łączące je tradycje – zachodnie chrześcijaństwo i kulturę; jednocześnie stwierdził, że układy jałtańskie oderwały je od ich wspólnego losu<sup>1</sup>. Zarazem jednak dopuścił się uproszczeń, uznając komunizm za ideologię dla tej części Europy całkowicie obcą, narzuconą przez Związek Radziecki. Nie darowali mu tego szczególnie rodacy, wypominając zarówno jego własną komunistyczną przeszłość, jak i podobne sympatie u licznych czechosłowackich intelektualistów. Lista zarzutów jest zresztą długa (autorka referuje ją za Andrzejem Jagodzińskim<sup>2</sup>); uderzający

<sup>1</sup> Jak słusznie uważa autorka monografii, „los” to w tym wypadku pojęcie duchowo-kulturowe, „pod którym ukrywa się zachodnioeuropejskie dziedzictwo” (s. 88).

<sup>2</sup> A. Jagodziński, *Milan Kundera w polemikach* [w:] *Kundera. Materiały z sympozjum zorganizowanego w Katowicach w dniach 25–26 kwietnia 1986 r.*, red. J. Illg, Londyn 1988, s. 21–29.

jest przy tym niezwykle krytyczny stosunek czeskich autorów do przeszłości własnego kraju oraz podejmowana przez nich obrona Rosji. Zdaje się, że to czeska „normalizacja” – nadgorliwość Gustáva Husáka we wcielaniu wytycznych radzieckich towarzyszy oraz uległość własnego społeczeństwa (nie mówiąc już o resentymencie wobec raczej niecenionego przez nich pisarza-emigranta) skłoniła czeskich adwersarzy Kundera do tak surowej oceny tego tekstu. Tymczasem Kundera nawiązuje chyba przede wszystkim do zdławienia ruchu Solidarności i to z tego faktu bierze się impet i patos jego eseju (autor czytuje wtedy zresztą m.in. *Rodziną Europy* Miłosza, a także *Miesiące* Kazimierza Brandysa). Ewa Graczyk zwróciła kiedyś także uwagę, że *Zachód porwany...* to nie tylko polityka i politykowanie: Kundera pozostaje tutaj przede wszystkim pisarzem – Europa Środkowa, Związek Radziecki i Zachód tworzą w tekście coś jakby miłosny trójkąt, a temat zdrady, porzucenia i zadanego „bohaterce” gwałtu dramatyzuje dyskurs. Dlatego też esej oddziałuje tak skutecznie na emocje, „w warstwie archetypicznej i estetycznej”<sup>3</sup>. Rozpoznali to instynktownie polscy czytelnicy, którym Kundera przyniósł w trudnym czasie pocieszenie, a także wielu zachodnich intelektualistów, dla których rozpoczęła się wtedy czas istotnych rozliczeń z prokomunistycznymi sympatiami; i, jak pisze autorka monografii – „o Europie Środkowej jako »Zachodzie Porwanym« zaczęła mówić cały świat” (s. 257).

Następny rozdział monografii Brodackiej-Dwojak poświęcony jest eseistyce i działalności społecznej Krzysztofa Czyżewskiego. Pisarzy-społeczników, których można w jakiś sposób powiązać z ideą Europy Środkowej mamy oczywiście więcej, jednak żaden chyba w sposób tak kompletny i skuteczny idei tej nie wcielił. Jak pisze autorka monografii, Czyżewski zakorzeniony jest przede wszystkim w działalności paryskiej „Kultury” i stworzonej przez Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego doktrynie ULB (Ukraina, Litwa, Białoruś); jako poecie i człowiekowi kultury najbliższe mu zapewne do *Rodzinnej Europy* i poezji Czesława Miłosza. Środowisko „Kultury” przez dziesięciolecia uczyło swoich czytelników, że pokojowe i przyjazne współżycie na obszarach wielokulturowych wymaga zajmowania się tematami trudnymi i że tylko w dialogu można przezwyciężyć przeszłość. Na fundamencie wielorakich doświadczeń (Czyżewski był m.in. korespondentem podczas wojen w byłej Jugosławii) i lektur opiera się działalność stworzonego przez niego Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów”. Brodacka-Dwojak obszernie referuje pisma Czyżewskiego, m.in. *W stronę Xenopolis* – najważniejszy chyba z jego dotychczasowych tekstów; przewodnikiem jest tutaj Józef Tischner i jego filozofia dramatu: spotkanie Innego zawsze wiąże się z pewnym napięciem, oczekiwaniem na odpowiedź; tylko doświadczenie Innego pozwala nam jednak wyrazić prawdę o sobie, przekroczyć własne granice, a w końcu – budować „nad różnicą (etniczną, językową, kulturową, pokoleniową)” (s. 111). Jak pisze Brodacka-Dwojak, na myśl Czyżewskiego składają się przeformułowane definicje najważniejszych dla niego pojęć: pogranicza, prowincji,

<sup>3</sup> Kundera. *Materiały z sympozjum...*, dz. cyt., s. 36.

granicy. Z terminami tymi łączą się odnalezione przez autorkę monografii metafory: „odzyskiwania czasu” i „poszerzania przestrzeni” (s. 99). Odzyskiwanie czasu to m.in. wejście w przeszłość regionu, naznaczoną bolesnymi doświadczeniami mieszkańców. Prowincja zaś to nie wygodna kryjówka, gdzie można się „zakopać”, „uciekając od udręk charakterystycznych ponoć dla życia w centrum” (Czyżewski), lecz raczej domena pracy intelektualnej, Prowincja Pedagogiczna Goethego, miejsce, „z którego lepiej można dostrzec to, co za horyzontem” (Tadeusz Sławek). Dodajmy, że permanentna wymiana między centrum a prowincją (czy peryferią) jest – zdaniem np. kulturologa Jurija Łotmana – cechą każdej w miarę zdrowej kultury; bez prowincji obumiera także centrum. Działalność autora *Xenopolis* i jego współpracowników – tu trzeba wymienić szczególną rolę żony, Małgorzaty Sporek-Czyżewskiej – obejmuje prawie cały czas od transformacji ustrojowej aż do dziś. Należy życzyć „Pograniczu” i nam wszystkim długiej jeszcze działalności i powodzenia w realizacji projektów!

Wprost z tego świadomego niebezpieczeństw, jednak stosunkowo pewnego obszaru działań na rzecz długiego trwania i pamięci kultury autorka monografii przenosi nas w czas apokalipsy, to jest do ostatniej powieści Jáchyma Topola *Wrażliwy człowiek* (2017). Brodacka-Dwojak spogląda na ten utwór przez teorię „Wielkiej Imitacji” Iwana Krastewa i Stephena Holmesa (a pośrednio – René Girarda). Pragnienie ma według Girarda zawsze naturę naśladowczą: nie jest skierowane na obiekt, lecz na tego, kto ten obiekt posiada. Imitowanie innych prowadzi jednak często do konfliktów i resentymetu, szczególnie wtedy, gdy naśladowujący zdaje sobie sprawę, że nigdy nie dorówna naśladowanemu. Coś takiego przydarzyło się zdaniem Krastewa i Holmesa społeczeństwu Europy Środkowej: zmieniły one „swoje preferencje zgodnie z obcą hierarchią, i to w imię wolności, a potem patrzono [na nie] z góry z powodu rzekomej nieudacznosci tej próby”<sup>4</sup>. Skutkiem jest frustracja i wstyd i to one zdaniem autorów *Światła, które zgasto* „napędzają rewoltę antyliberalną [...] w krajach postkomunistycznych”<sup>5</sup>. W powieściach Topola (a także Andrzeja Stasiuka) chodzi jednak przede wszystkim o społeczne skutki „Wielkiej Imitacji”.

W centrum fabuły powieści *Wrażliwy człowiek* stoi (nieformalna) rodzina: Sonia (mama) jest dzieckiem aksamitnej rewolucji, a więc według jej o wiele starszego partnera – Burasa, posiada niemal nieograniczone możliwości. Zna języki, co ułatwia komunikację podczas ich wspólnych podróży po Europie (rodzina tworzy trupę aktorską); poza tym ma depresję, jest narkomanką, a także czułą matką dwóch niepełnosprawnych synów. W sumie zdaje się być ucieleśnieniem nieudanych przemian ustrojowych. „Burasowie” objeżdżają europejskie festiwale szekspirowskie; żaden z nich się jednak nie odbywa, gdyż w miejscach, które służyły jako sceny teatru, znajdują się teraz obozowiska uchodźców (akcja rozgrywa

<sup>4</sup> I. Krastew, S. Holmes, *Odmiany imitacji* [w:] tychże, *Światła, które zgasto*, tłum. A. Paszkowska, Warszawa 2020, s. 20.

<sup>5</sup> Tamże, s. 21.

się w 2015 roku). Podczas tej podróży pojawia się nagle brat Burasa, Iwan, który w 1968 roku wywędrował z wracającą z interwencji armią radziecką do ZSSR (zdaniem Brodackiej-Dwojak reprezentuje on prorosyjską część czeskiego społeczeństwa). Iwan obiecuje Burasowi karierę i „królestwo ducha” w Noworosji. Razem udają się na wschód Ukrainy, gdzie Rosjanie proklamowali już nowe państwo, zwane Ajwarystanem. Jednak obywatele nowej satrapii nie godzą się z tym stanem rzeczy i są notorycznymi buntownikami; w Ajwarystanie ginie więc wielu rosyjskich żołnierzy; aby ukryć ten fakt, ciała ich palone są w przenośnych krematoriach w podziemiach cerkwi. Tam też dochodzi do nieudanej (jak się później okazuje) próby bratobójczej ze strony Burasa. Rodzina dociera w końcu do rodzinnej wsi Soni nad idylliczną Sazawą, gdzie – zamiast upragnionego spokoju i rodzinnego szczęścia – czeka na nich dalsza część apokalipsy. Zaraz na początku Sonia roni dziecko; odwieziona do szpitala, ginie wypchnięta przez okno; jak się później okazuje, jej zabójcą jest prawdopodobnie kompan „zmartwychwstałego” Iwana. Wiejska wspólnota nad Sazawą prześladowana jest zarówno przez przeszłość – historię własnych traumatycznych przeżyć i niechlubnego poddania się obcym, szczególnie radzieckim najeźdźcom (przy jednoczesnym wyparciu własnych zbrodni wobec innych) oraz teraźniejszość – lokalne mafie i alkoholizm. Wstrząsana kryzysami społeczność okopuje się na pozycjach „mojności” (jakby powiedział Krzysztof Czyżewski) i zgodnie z teorią kozła ofiarnego René Girarda, konsoliduje się dzięki wspólnemu wrogowi: zatopiony wraz z załogą podczas obcej interwencji radziecki czołg ma być po wydobyciu z Sazawy „jako zwyczajny czeski pomnik” (s. 151) symbolem Nowego Czasu.

Jak podkreśla autorka monografii, Topol ma szczególnie silną świadomość zła. Bóg w świecie jego powieści istnieje, ale tylko jako *Absconditus*. Jego diagnoza jest wstrząsająca, również dlatego, że autor stoi jedną nogą jeszcze w drastycznym czasie transformacji ustrojowej, a drugą – już w jakby w niedalekiej, zatrważającej przyszłości.

Świat utworów Stasiuka jest także uporządkowany wertykalnie, ale inaczej niż u Topola, gdzie przestrzeń otwiera się w dół, obnażając otchłań (mieszkańców wsi nad Sazawą pochłania stopniowo wilgoć i błoto), przestrzeń Stasiuka otwiera się jednak ku górze. Bohaterowie *Opowieści galicyjskich* (1995) – mieszkańcy popegeerowskiej wsi, są szczególnie pokrzywdzeni przez transformację, ale byli przecież wykorzeni i zdegradowani już wcześniej. Społeczna degradacja bohaterów, „wybrakowana” rzeczywistość Beskidu Niskiego (którą Brodacka-Dwojak kojarzy z „ontologią słabą” Gianniego Vattimo) jest więc produktem dwóch epok. Problemy społeczne, alkoholizm – to jeszcze symptomy poprzedniej epoki; pojawiają się też nowe, w postaci Władka, „cudotwórcy” i jego kolorowego kiosku, „zwiastuna nowej religii” (s. 178), czyli konsumpcjonizmu, symbolu „życia uporządkowanego według pragnień poszczególnych części ciała, zachcianek i smaków”<sup>6</sup>. Ale zdaniem autorki monografii u Stasiuka ta ułomna gromada

<sup>6</sup> A. Stasiuk, *Opowieści galicyjskie*, Wołowiec 2017, s. 17.

posiada jeszcze duchowość – być może zawdzięcza ją miejscu, które – chociaż okaleczone i pozbawione punktów orientacyjnych (cerkiew została przecież przeniesiona do skansenu) – przygarnia jednak jakoś mieszkańców. Niewykluczone, że dlatego podczas mszy za duszę Kościejnego bohaterowie opowiadań „na mgnienie stali się przejrzysti jak aniołowie albo jak własne najskrytsze sny”<sup>7</sup>.

Radka Denemarková stara się w swoich utworach zwracać uwagę na palące problemy społeczne. Brodacka-Dwojak omawia kilka jej utworów: bohaterkami wszystkich są kobiety piszące; autorka monografii jest więc zdania, że twórczość ta ma również na celu autoterapię. Zatrzymajmy się na chwilę przy najbardziej znanej powieści czeskiej autorki *Pieniądze od Hitlera* (2006). Jej bohaterka, Gita Lauschmann, jest niemiecką Żydówką i obywatelką Czechosłowacji. Tytułowe pieniądze są odszkodowaniem, które otrzymała od Czesko-Niemieckiego Funduszu Przyszłości za pobyt w obozie koncentracyjnym. Cała rodzina Gity została wymordowana, zaś gospodarstwo rodziców zajęli „nowi gospodarze”, Czesi, którzy są winni także śmierci jej młodszego brata; czaszkę Adninka odnajduje w ogrodzie syn jego mordercy. Do tej pory fabuła przypomina trochę np. *Idę* Pawła Pawlikowskiego. Okazuje się jednak, że Gita przeżyła po wojnie kolejną tragedię: została zgwałcona, jej mały synek zamordowany, a mąż pod wpływem tych wydarzeń popełnił samobójstwo; sama bohaterka trafia czasowo do zakładu psychiatrycznego. Po tym wszystkim odwiedza rodzinną wieś, a przyczyną jest otrzymany dokument, rehabilitujący jej rodziców (mimo swojego żydowskiego pochodzenia uznawani bowiem byli – jako Niemcy – za wrogów narodu czeskiego). „Ma tylko jedną prośbę: chce, aby miejscowi postawili przy drodze pomnik upamiętniający zasługi jej ojca – miejscowego przedsiębiorcy i pracodawcy oraz przyznali się do popełnionych w przeszłości czynów” (s. 204). Jednak mieszkańcy miejscowości nie zdradzają chęci do takiego zadośćuczynienia; co więcej, pobyt w szpitalu psychiatrycznym Gity jest dla nich dowodem jej niepczytalności.

Autorka monografii zwraca uwagę na ważną w tej powieści metaforę szczeliny: jej zdaniem oznacza ona rozszczępienie etniczno-narodowej tożsamości bohaterki oraz jej częste bycie między śmiercią a życiem. Gita naznaczona jest też stygmatami, z których – jak twierdzi – wypływa czasem krew jej zamordowanych bliskich.

W nieco wcześniejszym artykule Brodacka-Dwojak cytuje czeskie omówienia twórczości Denemarkovej, których autorzy zarzucają jej schematyczność, a nawet przekraczanie granic sztuki zaangażowanej w kierunku „polityczny[ego] kicz[ui]”<sup>8</sup>. Uwagi te dotyczą *Godzin z ołowiu* (najnowszej powieści Denemarkovej), ale i w przypadku *Pieniądzy od Hitlera* pojawia się pytanie, czy nie za dużo tu okrutnych wydarzeń (chodzi o powojenne nieszczęścia bohaterki) i czy nie szkodzi to powieści i jej oddziaływaniu?

Bardzo ciekawy jest u Brodackiej-Dwojak środkowoeuropejski portret Olgi Tokarczuk. Autorka monografii zwraca najpierw uwagę na obecność w twórczości

<sup>7</sup> Tamże, s. 126.

<sup>8</sup> M. Brodacka-Dwojak, *Na co choruje świat?*, „Konteksty Kultury” 2022, nr 4, s. 520 i nast.

noblistki metafor-pojęć braku, mroku, a jednocześnie – oświecenia. Ojczyzna artystyczna pisarki to, jak sama Tokarczuk przyznaje, dzieła Kafki, Schulza, Meyrinka, Kubina, Topora i oczywiście Freuda, a więc „rejon mrocznych parabol”. Tutaj „mroczność” kojarzona jest raczej pozytywnie, wiąże się z kreatywnością i odyskaniem tajemnicy, która w literaturze środkowoeuropejskiej powraca „ze zdwojoną siłą”.

Środkowoeuropejskość Tokarczuk to – jak pokazuje autorka monografii – także dom: ten konkretny, w którym pisarka się urodziła i wychowała, leżący dzisiaj na ziemi lubuskiej, a dawniej we wschodniej Brandenburgii; wieś mówiących po niemiecku autochtonów i polskich wygnańców z Kresów, okolica ich „burzliwych spotkań”. To także miejsce w szczególny sposób konserwujące pamięć o drugiej wojnie światowej, co autorka *Prawieku* od dzieciństwa kojarzyła z brakiem: zaginionym światem i jego ludźmi, ale też z nienapisanymi książkami i ich bohaterami, nieobecny „wielojęzycznym gwarem”. Ale jest też drugi dom, w Dolinie Kłodzkiej, miejscu, które pisarka wybrała na swoje „dorosłe” zamieszkanie, a także odbicie tego domu w powieści *Dom dzienny, dom nocny*: zamieszkująca „dom nocny” Marta, istota tajemnicza, staje się – jak pisze Brodacka-Dwojak – „przewodniczką dla narratorki próbującej zakorzenić się w kupionym przez siebie poniemieckim domu” (s. 239). Brak pojawia się w tej powieści także w postaci ubogiej komunikacji z Niemcami, odwiedzającymi swoje dawne okolice. Goście ci „palcem wskazywali na nieistniejące domy”, robili zdjęcia „pustym przestrzeniom”<sup>9</sup>, które pozostały po ich dawnym życiu. *Dom dzienny, dom nocny* jest zdaniem autorki monografii „powieścią o pograniczności”, o byciu pomiędzy „światłem dnia i mrokiem nocy, życiem i umieraniem” (s. 239) oraz byciu na granicy wpływów trzech kultur: polskiej, niemieckiej i czeskiej; ich obecność jest tu raczej tylko fragmentaryczna, „domyślna”, zepchnięta w nieświadomość. Nic dziwnego, że bycie „pomiędzy”, które cechuje „od zawsze” egzystencję pisarki, zostaje twórczo przetworzone np. w pojęcie *metaxú*. Kraina metaksy staje się dla Tokarczuk rezerwuarem sztuki, gdyż, jak pisze, „odbija wielowymiarowe skomplikowanie świata, chroniąc je od upraszczającego wszystko ludzkiego rozumu”<sup>10</sup>. Pojawia się jednak pytanie, jak o światach „pomiędzy” opowiadać? Odpowiedzią na to pytanie są ex-centriczne techniki opowiadania noblistki: oddanie głosu wielu narratorom i ich różnorodnym historiom. Ale historia musi w końcu ulec („ognostycznemu”, jak mówi Tokarczuk) scaleniu, stąd też pomysł narratora „czwartoosobowego”, którym w *Księgach Jakubych* staje się postać Jenty.

Trzeba jednak zaznaczyć, że poczucie braku nie jest wyłączną cechą tożsamości środkowoeuropejskiej, lecz – jak pisze Tokarczuk – „jawi się jako podstawowa kategoria egzystencjalna opisująca kondycję człowieka. [...] Wszelkie zaś pojęcia

<sup>9</sup> O. Tokarczuk, *Dom dzienny, dom nocny*, Kraków 2005, s. 123.

<sup>10</sup> O. Tokarczuk, *Kraina metaksy* [w:] tejsze, *Czuły narrator*, Kraków 2020, s. 258.

tradycji, pamięci zbiorowej, a tym samym ból wykorzenia, są w swej istocie czymś w rodzaju [...] mechanizmu obronnego przed doświadczeniem obcości”<sup>11</sup>.

Jakie wnioski możemy wysnuć z lektury książki Brodackiej-Dwojak? Otóż w minionych dziesięcioleciach uczyliśmy się patrzeć na czeskie społeczeństwo jako bardzo odmienne od polskiego – w odczytywaniu różnic historycznych pomagali nam polscy bohemiści i reportażyści. Autorka monografii pokazuje natomiast, że jako Środkowoeuropejczycy jesteśmy do siebie często podobni: mamy analogiczne problemy z pokonywaniem ciężaru tragicznej historii i znoszeniem trudów transformacji ustrojowej. Czesi są narodem „wyzwolonych sług”, my zaś (o czym się ostatnio dużo pisze) jesteśmy w dużym stopniu narodem wyzwolonych niewolników. Jak przekonuje Brodacka-Dwojak: „bycie Środkowoeuropejczykiem winno wiązać się z postawą przewyciężającą osamotnienie, wyobcowanie, świadome wykluczenie bądź narrację promującą samowystarczalność” (s. 262). Jak więc ożywić naszą wspólną polsko-czeską „Akcję Środkowoeuropejską”, organiczne, ciepłe budowanie „na samym dole” (Krzysztof Czyżewski)? Wydaje się, że ostatnie trzy dziesięciolecia były dla wielu Środkowoeuropejczyków czasem zamożności; nie wszystkim też wystarcza gra w golfa, tuje i kute ogrodzenia ich willi; widać to było przecież w powszechnej mobilizacji na rzecz Ukrainy. Dobrobyt można przekuć w poczucie solidarności i wspólnotową więź (miejmy nadzieję, że nie tylko podczas wojny). Dlatego dziwić może fakt, że tak mało słyszy się o polsko-czeskich, oddolnych inicjatywach środkowoeuropejskich. Może brakuje tu jakiejś zachęty? Być może właśnie książka Magdaleny Brodackiej-Dwojak będzie inspiracją nie tylko dla dalszych badań, ale też bardziej konkretnych działań na rzecz Europy Środkowej.

<sup>11</sup> O. Tokarczuk, *Psychologia literackiego stwarzania świata* [w:] tejsze, *Czuły narrator*, dz. cyt., s. 185.